

Ukraina potwierdza niepowodzenie kontrofensywy. 617. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

1 listopada na łamach tygodnika „The Economist” ukazał się wywiad z naczelnym dowódcą Sił Zbrojnych Ukrainy Walerijem Załużnym oraz jego autorski materiał, w których przyznał, że sytuacja na froncie znalazła się w „ślepych zaułku”, a żadna ze stron konfliktu nie jest w stanie przeprowadzić ofensywy. Wskazał, że jego osobistym błędem było prognozowanie szybkiego wyczerpania rosyjskich zdolności militarnych, w tym potencjału mobilizacyjnego. Opór przeciwnika spowodował, że ciągu trwającej pięć miesięcy kontrofensywy armia ukraińska posunęła się zaledwie o 17 kilometrów w głąb jego pozycji. Generał dodał, że obecna sytuacja przypomina wojnę pozycyjną z okresu I wojny światowej. Próby przełamania rosyjskich pozycji nie powiodły się z powodu utknięcia na polach minowych i skutecznego rozpoznania przez wroga zgrupowań sił ukraińskich, które pozwoliło na ich niszczenie. Kolejną przyczyną niepowodzenia było skierowanie do walki nowych brygad bez doświadczenia bojowego. Według Załużnego do przełamania impasu Ukraińcy potrzebują „nowych technologii”. Za priorytet uznał dostawy środków obrony powietrznej, m.in. samolotów myśliwskich, bezzałogowców, środków walki radioelektronicznej, sprzętu pozwalającego prowadzić ogień kontrbaterijny oraz urządzeń niezbędnych do neutralizacji min, w tym robotów saperskich. Stwierdził też, że Ukraina ma ograniczone możliwości szkolenia rezerw na swoim terytorium, a ponadto występują problemy z rotacją żołnierzy na linii frontu. Podkreślił, że partnerzy z NATO potrzebują co najmniej roku, a w niektórych przypadkach (np. samoloty myśliwskie) dwóch lat, aby zwiększyć zdolności produkcyjne sprzętu i amunicji.

Oceniając dotychczasową pomoc wojskową udzielaną przez USA, Załużny wskazał, że była ona wystarczająca jedynie do zahamowania rosyjskiej inwazji, lecz nie do wygrania wojny. Zwłoka w dostawach systemów rakietowych ATACMS i czołgów pozwoliła przeciwnikowi przegrupować się i zorganizować obronę. Dodał, że myśliwce F-16, które mają pojawić się na Ukrainie w przyszłym roku, mogą okazać się mniej przydatne ze względu na wzmocnienie przez Rosjan systemów obrony przeciwlotniczej S-400. W ocenie generała mimo trudnej sytuacji na froncie Ukraina nie ma innego wyjścia, jak tylko utrzymać inicjatywę na polu walki. Zwrócił uwagę, że długotrwała wojna pozycyjna może doprowadzić do wyczerpania zdolności obrońców do kontynuowania działań zbrojnych. Oznajmił, że Władimir Putin liczy na upadek morale społeczeństwa ukraińskiego i na zmniejszenie wsparcia ze strony Zachodu. W opinii Załużnego Rosja – choć poniosła ciężkie straty (ok. 150 tys. ludzi) – będzie jeszcze długo utrzymywała przewagę nad Ukrainą.

Siły agresora poszerzyły kontrolowany przez siebie obszar na północ i południowy zachód od Awdijiwki (m.in. przekroczyły linię kolejową w kierunku Nowokałynowego) oraz na północno-wschodnich i południowych obrzeżach miasta. Nieznaczne postępy terenowe poczyniły też na wschód od Kupiańska i na południowy zachód od Welykiej Nowosiłki. Rosjanie powstrzymali próby poszerzenia przez wojska ukraińskie przyczółku na lewym brzegu Dniepru w rejonie miejscowości Krynky (na zachód od Nowej Kachowki), lecz nie wyparli ich z jej zachodniej części. Zmian nie przyniosły podjęte przez Ukraińców kolejne próby szturmowania pozycji wroga na południe od Orichiwa ani rosyjskie ataki na północny i południowy zachód od Bachmutu oraz w zachodniej części Marjinki i okolicach tego miasta. Według ukraińskiego Sztabu Generalnego w rejonie Marjinki oddziały agresora wciąż mają uderzać ze szczególnym natężeniem (20 szturmów na dobę; na pozostałych kierunkach liczba ataków najczęściej nie przekraczała 10 na dobę).

Nocą 3 listopada najeźdźcy przeprowadzili zmasowany atak z wykorzystaniem dronów kamikadze. W obwodzie lwowskim odnotowano pięć trafień, a uszkodzony został m.in. obiekt infrastruktury krytycznej. Do zniszczenia infrastruktury doszło także w Charkowie i jego okolicach, gdzie miało uderzyć 10 bezzałogowców, oraz w obwodzie odeskim. Ukraiński Sztab Generalny deklaruje zestrzelenie 24 z 38 użytych przez przeciwnika dronów Shahed-136/131. Dzień wcześniej Rosjanie atakowali rakietami obwód odeski (według ukraińskich danych dwa pociski Oniks nie osiągnęły celu) i Torśke w obwodzie donieckim. Łącznie mieli wykorzystać tego dnia siedem rakiet. Z kolei 1 listopada rosyjskie drony uderzyły w nieczynną rafinerię w Krzemieńczuku oraz dokonały zniszczeń infrastruktury energetycznej w obwodzie połtawskim. O eksplozjach w wyniku uderzenia z powietrza donoszono również z rejonu Mirhorodu w obwodzie połtawskim (najprawdopodobniej celem ponownie było tamtejsze lotnisko wojskowe), z miasta Dniepr oraz z obwodów chmielnickiego i odeskiego. Według Sztabu Generalnego obrońcy zestrzelili 18 z 20 użytych przez agresora „szahedów”, a Rosjanie wykorzystali również pięć rakiet (zgodnie z lokalnymi doniesieniami dwie zestrzelono). 2 listopada o zniszczeniu obiektu infrastruktury krytycznej ogniem artylerii najeźdźczej donoszono z Chersonia. Według źródeł rosyjskich 1 i 2 listopada Ukraińcy ponawiali ataki na Krym, wykorzystując odpowiednio rakiety (siły agresora miały zestrzelić trzy z sześciu pocisków manewrujących Storm Shadow i dwa typu Neptun) i drony kamikadze, lecz nie spowodowało to poważniejszych strat.

3 listopada holenderski dziennik „Het Financieele Dagblad”, powołując się na szefową resortu obrony Kaję Ollongren, podał, że w planowanym do przekazania Kijowowi w 2024 r. pakiecie wsparcia wojskowego o wartości 500 mln euro znajdzie się amunicja artyleryjska (260 mln euro) i czołgowa (240 mln euro). 2 listopada Reuters poinformował o zamiarze ogłoszenia przez Waszyngton kolejnej transzy wsparcia wojskowego Ukrainy o wartości 425 mln dolarów. 300 mln dolarów ma być wydanych w ramach Inicjatywy Wsparcia Bezpieczeństwa Ukrainy (USAI) na zakup amunicji z naprowadzaniem laserowym do zwalczania dronów. Za pozostałą kwotę przekazane zostaną pociski do wyrzutni NASAMS i HIMARS, amunicja artyleryjska kalibru 105 mm i 155 mm, przeciwpancerne pociski kierowane TOW, miny przeciwpiechotne Claymore, broń strzelecka i pojazdy z zasobów armii amerykańskiej. Tego samego dnia niemiecki Urząd Kanclerski ogłosił wystanie Kijowowi dwóch radarów TRML-4D do systemów IRIS-T, 12 transporterów opancerzonych (nie wskazano typu), siedmiu dronów rozpoznawczych Primoco One, pięciu dronów

nawodnych, pięciu ciągników siodłowych z czterema naczepami i 12 ciężarówek MAN TGS. Berlin potwierdził też wcześniejsze zapowiedzi dostarczenia w ramach wspólnego projektu z Danią dodatkowych 25 czołgów Leopard 1A5 (zgodnie z wcześniejszymi planami Ukraina miała otrzymać 90 czołgów tego typu; dotychczas przekazano 20, w tym zaledwie osiem sprawnych). 31 października rzecznik Pentagonu generał Patrick Ryder oznajmił, że szkolenie ukraińskich pilotów na myśliwcach F-16 potrwa – zależnie od ich umiejętności – od pięciu do dziewięciu miesięcy.

1 listopada agencja Bloomberg, powołując się na źródła południowokoreańskie, poinformowała, że od sierpnia Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna wysłała do Rosji 10 transportów materiałów wojennych. Znalazło się w nich 1 mln pocisków artyleryjskich kalibru 122 i 152 mm, które mają zaspokoić potrzeby armii na dwa miesiące. Z kolei w opinii Szefów Połączonych Sztabów armii Korei Południowej Pjongjang wydał zgodę na dostarczenie Rosji rakiet balistycznych krótkiego zasięgu i przenośnych wyrzutni rakiet przeciwlotniczych.

Dzień później ambasadorka Stanów Zjednoczonych w Ukrainie Bridget Brink oświadczyła, że amerykańscy urzędnicy monitorujący pomoc wojskową i humanitarną nie odnotowali przypadków niewłaściwego jej wykorzystania. Przypomniała, że jedna trzecia personelu misji, a także przedstawiciele Biura Generalnego Inspektora USA są zaangażowani w nadzór nad dystrybucją udzielanego wsparcia.

Komentarz

- Artykuł Załużnego jest pierwszym oficjalnym potwierdzeniem fiaska ukraińskiej kontrofensywy. Autor wziął na siebie odpowiedzialność za jej złe przygotowanie i przeprowadzenie oraz przyznał, że nie doszacowano potencjału sił rosyjskich. Wskazał przy tym potencjalnych dostawców pocisków rakietowych dalekiego zasięgu i myśliwców jako te państwa, które przyczyniły się do niepowodzenia, ograniczając i spowalniając dostawy uzbrojenia ofensywnego. O rozczarowaniu generała świadczą apel o kontynuowanie dostaw uzbrojenia mogącego osłabić opór wroga oraz zapewnienie, że armia ukraińska nie zrezygnuje z prób prowadzenia „wojny manewrowej”. Pesymistyczna ocena perspektyw toczenia długotrwałej wojny pozycyjnej świadczy bowiem o tym, że władze Ukrainy uświadamiają sobie rosnące ryzyko wyczerpania zasobów ludzkich i materiałowych potrzebnych do prowadzenia konfliktu zbrojnego.
- Utrzymująca się aktywność Rosjan na większości kierunków i słabnące zaangażowanie Ukraińców w działania zaczepne dowodzą, że inicjatywa ponownie przechodzi na stronę agresora. Brakuje jednak oznak świadczących o tym, że najeźdźcy przygotowują się do przeprowadzenia w najbliższym czasie ofensywy na szerszą skalę. Wciąż nie zgromadzili na teatrze działań sił gwarantujących im osiągnięcie przewagi liczebnej przynajmniej w wymiarze lokalnym i – na co wskazuje m.in. zmiana charakteru szturmów pozycji ukraińskich w rejonie Awdijiwki – starają się minimalizować straty. Należy pamiętać, że agresor skierował na Ukrainę od 200 tys. (według danych amerykańskich) do ponad 400 tys. (w ocenie Kijowa) żołnierzy, natomiast siły obrońców liczą blisko 1 mln żołnierzy, z których co najmniej połowa jest zaangażowana w rejonach walk. Rozwinięciu ofensywy nie sprzyjają także warunki pogodowe (deszcz i błoto ograniczają ruch pojazdów), które z operacyjnego punktu widzenia poprawią się dopiero z nastaniem mrozów. Pozwala to

przyjąć, że do ewentualnego zintensyfikowania rosyjskich działań mogłoby dojść nie wcześniej niż na początku przyszłego roku, a w najbliższych tygodniach głównym celem najeźdźców pozostanie osłabienie ukraińskiej obrony.

